

GRZYBKOWA BAJECZKA

W MAŁYM ZAGAJNIKU NA BRZEGU DĄBROWY
 MIESZKA MAŁY LUDEK – LUDEK MAŚLACZKOWY
 JUŻ OD RANA KAPIĄ W ROSIE KAPELUSZE,
 BŁYSZCZĄ SIĘ W SŁONECZKU – TO IM PRYZNAĆ MUSZĘ.
 A GDY DZIEŃ SIĘ KOŃCZY, TO BARDZO TROSKLIWIE
 STRZEPUJĄ Z UBRANEK SOSNOWE IGLIWIE.
 I ZNÓW OD ŚWITANIA WIZYT OCZEKUJĄ,
 A GDY GRZYBIARZ PRZYJDZIE, W KOSZYK MU WSKAKUJĄ,
 BO TO DLA MAŚLACZKA JEST ZASŁUGA DUŻA,
 KIEDY SIĘ W ŚWIĄTECZNYM BIGOSIE ZANURZA.
 STAŁA WIĘC RODZINKA W MCHU, OPODAL SOSNY.
 CIESZYŁY SIĘ GRZYBKI, NASTRÓJ TRWAŁ RADOSNY.
 AŻ TU NAGLE – CO TO? KTOŚ NA ALARM BIJE,
 WYCIĄGAJĄ GRZYBKI, WIĘC KU GÓRZE SZYJE...
 BO TŁUM BOROWIKÓW TRWOGEŃ GŁOSI W LESIE,
 ECHO ICH OSTRZEŻEŃ WIATR POŚRÓD DRZEW NIESIE.
 SŁUCHAJĄ MAŚLACZKI I NIE WIERZĄ W SŁOWA,
 BO JEŚLI TO PRAWDA – TRAGEDIA GOTOWA...
 ALE CO SIĘ STAŁO? – PEWNIENIE ZAPYTACIE,
 ZARAZ TEŻ ODPOWIEDŹ SZYBKO OTRZYMACIE.
 JUŻ CAŁY ZAGAJNIK OBIEGŁA NOWINA,
 ŻE SIĘ NA POLANIE KTOŚ RZĄDZIĆ ZACZYNA -
 JAKIŚ ELEGANCIK W GARNITURZE BIAŁYM,
 Z ŻABOTEM POD BRODĄ CAŁKIEM OKAZAŁYM,
 W CZERWONYM CYLINDRZE, W BIAŁE KROPKI SPORE,
 ZWANY WŚRÓD GRZYBIARZY ZWYKŁYM MUCHOMOREM.
 A ZA NIM SIĘ TŁOCZĄ INNE MUCHOMORY,
 RZECZ TO NIESŁYCHANA NIGDY – DO TEJ PORY...
 LEDWIE SIĘ ZJAWIŁY, A STRACH WOKÓŁ SIEJĄ.
 MYŚLĄ WIĘC MAŚLACZKI, GDZIE TEŻ SIĘ PODZIEJĄ.
 - W INNYM LESIE TAKŻE DOBRZE NAM BYĆ MOŻE,
 W KNIEI, PUSZCZY, BORKU NAWET DUŻYM BORZE.
 I JAK POMYŚLAŁY – IDĄ SIĘ PAKOWAĆ,
 LECZ NIE WSZYSTKIE GRZYBKI CHCĄ KAPITULOWAĆ.
 GAŚKI MÓWIĄ ŚMIAŁO – MY TU ZOSTAJEMY!
 I OD MUCHOMORÓW LAS URATUJEMY!
 BOROWIKI DZIELNE TEŻ NA STRAŻY STOJĄ,
 TYLKO RUDE RYDZE ODEZWAĆ SIĘ BOJĄ.
 RZECZE WRESZCIE KANIA – A GŁOS TO ROZSĄDKU
 - USTAWMY SIĘ BRACIA W JEDNYM, DŁUGIM RZĄDKU
 JEŚLI MUCHOMORY ZOBACZĄ ZAPORĘ
 MOŻE UCHRONIMY NASZ LAS JESZCZE W PORĘ.
 I TAK JAK PRZEWIDZIAŁ TEN GRZYB MĄDRY, STARY
 BRAKŁO MUCHOMOROM ODWAGI I „PARY”
 PODDAŁY SIĘ PRĘDKO, NA ŚCIEŻKĘ WRÓCIŁY
 I ZNIKNEŁY SZYBKO – JAK SIĘ POJAWIŁY.
 PODSKÓCZYŁY RYDZE Z RADOŚCI DO GÓRY
 - OSZCZĘDZONY ZOSTAŁ LOS NAM TAK PONURY...
 ODTĄD JUŻ NA ZAWSZE CHCEMY WSPÓŁPRACOWAĆ,
 BO GDY JEST NAS WIELU „ŚWIAT MOŻNA ZWOJOWAĆ”.

O ŚWICIE GRZYBIARZE DO LASU WRÓCILI
 I JADALNE GRZYBKI W KOSZYCZKI WRZUCILI
 NIE BOJĄ SIĘ GRZYBKI, WIĘC SMUTNEGO LOSU,
 BO TRAFIĄ DO ZUPY, SOSU I BIGOSU.



Kasia Sz.